

Niezbędnik Nastolatka

nr 02

Nasza
Open'er Festival
relacja

czyli o nas, dla nas,
przez nas

Każdy może zostać filmowcem

rozmowa z Krzysztofem
Maćkowskim, scenarzystą
i dziennikarzem filmowym

Jak przekonać
rodziców, by
puścili nas
na samodzielne
wakacje

Bajka

o Małym

Wojowniku



FOT. FOTOLIA.COM

Nasze dzień dobry, czyli kilka słów od redakcji

To drugi numer „Niezbędnika Nastolatka” Powstaną jeszcze cztery. Nasze pismo wydawane są w ramach programu „Razem do dzieła”. Pomysłodawcami i autorami tekstów są uczestnicy warsztatów dziennikarskich. Część z przedstawianych tematów to opracowania badań na temat nastolatków, jakie przygotowały różne instytuty badawcze. Czy wiecie, ilu nastolatków zarabia własne pieniądze? A ilu potem odkłada je na konto? A dlaczego

uczniowie nie mają czasu, by rozwijać swoje zainteresowania? Jeśli nie – zapraszamy do lektury. Dla młodszych jest bajka, a dla starszych ABC kupowania w internecie.

Jeśli ktoś z Was chciałby z nami tworzyć kolejne wydania „Niezbędnika” – zapraszamy. Zapisy na warsztaty dziennikarskie na stronie www.razemdodzieła.pl

REDAKCJA

Dorywcza praca nastolatków

W ciągu roku szkolnego przynajmniej raz pracowała połowa uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Dla sporej części były to obowiązkowe praktyki zawodowe w zasadniczej szkole zawodowej czy technikum. Naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego (badanie Bilansu Kapitału Ludzkiego „Kogo kształcą polskie szkoły”) szacują, że dobrowolnie dorabia dwóch na pięciu nastolatków. Łatwiej im znaleźć pracę w dużych miastach, niż w miasteczkach czy na wsiach.

Młodzież najczęściej roznosi ulotki. W ciągu godziny można na rękę zarobić od 5 do 7 zł. Sporo młodych pracuje latem przy zbiorach owoców truskawek, malin czy wiśni. To praca na akord – czyli zapłata wynika z ilości ubieranych owoców. Zarobki zależą więc od wytrzymałości, szybkości oraz od urodzaju. Można zarobić 200–300 zł tygodniowo.

Na plażach i w miejscowościach turystycznych młodzież roznosi i sprzedaje lody, słodycze i napoje. Praca trwa ok. 6-8 godzin dziennie, a wynagrodzenie zależy od

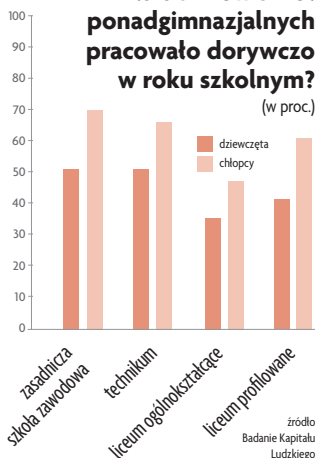
tego, ile uda im się sprzedać. Można zarobić w ciągu dnia kilka złotych, można – nawet 100 zł. Młodzież między 16. a 18. rokiem życia pracuje też w kuchniach w ośrodkach wypoczynkowych, na obozach i koloniach. To zarobek 1000–1500 zł w ciągu miesiąca. Młodzi mogą także szukać pracy jako osoby rozklejające plakaty, a szczególnie dziewczyny – jako hostessy.

Młodzież robi sąsiadom zakupy, opiekuje się dziećmi czy osobami starszymi i schorowanymi. Wyprowadza psy na spacer. Najczęściej nastolatki w ten sposób zarabiają 7–10 zł za godzinę.

Latem dużo osób wyjeżdża i nie ma z kim zostawić kota, rybek czy psa. Niekiedy wakacyjne zajęcie polega więc na dokarmianiu zwierzęcia w mieszkaniu właściciela albo na zabraniu go do siebie. Za tydzień opieki nad zwierzęciem można dostać od 100 do 250 zł. Jak taką pracę dostać? Najlepiej ogłosić się w internecie, można też skorzystać

z tradycyjnej metody – gdy większość sąsiadów to osoby starsze – i ponaklejać ogłoszenia o możliwości opieki w pobliżu swojego domu.

Ilu uczniów szkół ponadgimnazjalnych pracowało dorywczo w roku szkolnym?
(w proc.)



źródło
Badanie Kapitału
Ludzkiego



Każdy może zostać **filmowcem**

Rozmowa z **Krzysztofem Maćkowskim**, scenarzystą, literatem, dziennikarzem, w projekcie „Razem do dzieła” prowadzi warsztaty filmowe.

Jaki jest przepis na dobry film z wakacji?

– Żeby nakręcić dobry dokument z wakacji, nie trzeba nawet wyjeżdżać daleko, bo można zrobić świetny film tu, gdzie jesteśmy, w przestrzeni wokół nas. To sprawa naszej otwartości i ciekawości świata. Niekiedy



frapujące zdarzenia dzieją się tuż obok. Tak samo jak niedaleko nas mogą mieszkać, pracować czy odpoczywać interesujący, niebanalni ludzie. Tylko trzeba się zastanowić, o czym ma być nasz film, a potem nie bać się podchodzić do ludzi, pytać ich, rozmawiać z nimi. To tak jak powiedział kiedyś Ryszard Kapuściński, mistrz reportażu, pisarz, fotograf, choć nie filmowiec: Reporter musi być empatyczny, czyli zainteresuje się drugą osobą, będzie umiał dzielić jej emocje, patrzył na świat jej oczami. Gdy robiliśmy filmy na warsztatach, to sama młodzież zaproponowała, że zrobimy dokument nie o samym meczu piłki nożnej, gdzie grają

krakowskie nastolatki, a o emocjach, jakie towarzyszą temu wydarzeniu.

Ważne jest to, co mamy w głowie, a nie sprzęt, jakim fotografujemy?

– Dokładnie. Teraz prawie każdy ma telefon, często smartfona, aparat fotograficzny. To jest sprzęt, za pomocą którego można nakręcić dobry jakościowo film, szczególnie korzystając z kamer w aparatach fotograficznych. A poza tym niedoskonałości sprzętowe nie przeszkadzają, by opowiedzieć fascynującą historię. Zachęcam do kręcenia filmów, nawet jeśli mamy sprzęt, z którego nie do końca jesteśmy zadowoleni.



**Czy kręcić spontanicznie,
czy zaplanować?**

– Dobrze jest mieć jakiś plan, szkielet pomysłu, o czym będzie nasz dokument. Oczywiście jeśli wydarzy się coś ciekawego, ktoś powie coś interesującego, to nakręcmy to, nawet jeśli nie mieści się w naszych pierwotnych planach. Dokument jest spontanicznym podejściem do tematu, rodzajem samo-realizacji. Wiemy, co chcemy opowiedzieć, ale też musimy być czujni i reagować na różne zachowania bohaterów, ich wypowiedzi. Żaden scenarzysta czy reżyser nie jest sobie w stanie wyobrazić wszystkiego, niekiedy trzeba działać więc spontanicznie, choć na

podstawie przygotowanego zarysu koncepcji filmu. Według scenariusza dokładnie kręcimy scena po scenie film fabularny.

Czy film z wakacji wymaga montażu?

– Tak, jak każdy film. Montaż jest niezauważany przez widzów. Ale filmowcy wiedzą, jaka to ważna część pracy nad filmem. Montażysta jest tak samo ważny jak scenarzysta i reżyser. Nawet się mówi, że film powstaje na trzech etapach: scenariusza, reżyserii i montażu. Często w zagranicznych produkcjach montażystę określa się jako reżysera montażu. Pamiętajmy o tym i jeśli sami nie potrafimy sobie poradzić z montażem, poprośmy o pomoc. Ale w aparatach i na



stronach WWW są programy do montażu, z których możemy korzystać.

Jakie to programy?

– Jest ich sporo. Wystarczy poszukać w internecie, ważne jest, byśmy ściągnęli program, który nie jest skomplikowany i za darmo. Każdy może znaleźć taki, w jakim będzie mu się dobrze pracowało.

Kiedy lepiej zrobić zdjęcie, a kiedy film?

– Zdjęcia nie wymagają takiego przygotowania jak film. Można je robić bez przygotowania, pomyslenia, wymyślenia konspektu. By powstał film, musimy mieć pomysł, bo inaczej będą to tylko impresje z wakacji, które nie tworzą większej całości. Na co dzień

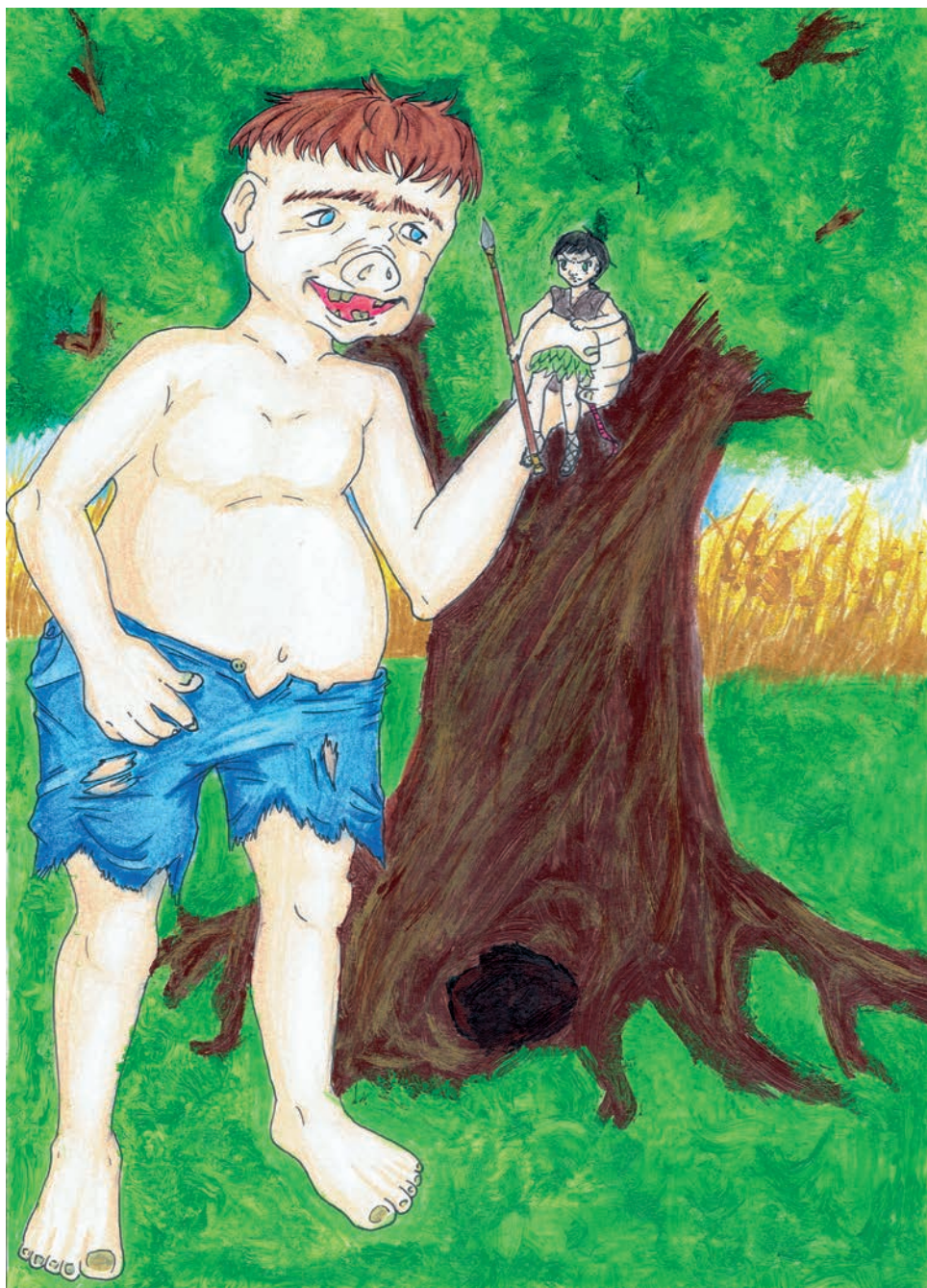
róbmy sobie zdjęcia, a jeśli chcemy nakręcić film, to miejmy ideę, zarys scenariusza.

Czy każdy może być filmowcem?

Czy trzeba mieć talent, czy można się nauczyć?

– Talent ułatwia bycie filmowcem. Ale tak jak w każdej dziedzinie sztuki, jest tylko jednym z elementów tego, co robimy. Na pewno potrzebne są: zaangażowanie, cierpliwość i pracowitość. Poza tym filmowcy nie są sami, bo film to praca zespołowa ze scenarzystą, montażystą, dźwiękowcem i bohaterami. Nigdy nie jesteśmy pozostawieni sobie sami.

REDAKCJA



Mały Wojownik

Był sobie raz Mały Wojownik, który mieszkał sobie na łące i zajmował się wybijaniem owadów za pomocą swojej dziidy. Nosił ubranie z liści i skóry myszy, którą z wielkim trudem udało mu się upolować. To było trofeum wojenne. Miał skromne mieszkanie w opuszczonej norze kreta, mieszczącej się pod rozłożystym dębem. Żył samotnie.

Pewnego pogodnego dnia zobaczył olbrzymią stopę. Podszedł do niej i zaczął delikatnie dźgać ją swoją dzidką. Stopa się lekko poruszyła, a Mały Wojownik cofnął się o krok. Nigdy nie zaznał strachu, lecz teraz, gdy wielka stopa stała tu, coś dziwnego wpełzło do jego serca. Był to strach.

I nagle ukazała się przed nim ogromna twarz, a wielki uśmiech ukazał szereg zepsutych, płaskich zębów. Potwór miał małe bladoniebieskie łzawiące oczka, świński nos, bardzo wąskie i popękane usta oraz poobgryzane paznokcie. Olbrzym wziął Małego Wojownika w swoje tłuste ręce i zaczął go podnosić. Z każdym krokiem monstra ucisk, jaki Mały Wojownik czuł wokół bioder, stawał się coraz mocniejszy. Wielkolud dotarł do ogromnej, dziwacznej budowli. Miała ona szpiczasty dach i proste ściany, a przed nią

było mnóstwo kwiatów. Oprawca wszedł do środka i zaczął coś mówić do jeszcze większych olbrzymów, pokazując na naszego bohatera. Mały Wojownik był zbyt przerażony, żeby cokolwiek zrozumieć.

Wtem do pokoju weszła najmniejsza z olbrzymów. Miała ciemne oczy, kasztanowe włosy i piegi na nosie. Spokojnym głosem zaczęła tłumaczyć parze największych z nich, żeby Damian (bo tak brzmiało imię olbrzyma) zostawił małego mieszkańca łąki w spokoju. Rodzice dziewczynki pozwolili jej wziąć Małego Wojownika do jej pokoju. Wzięła go delikatnie na dłoń i ostrożnie zaniosła do swojej sypialni.

Jak się nazywasz? – spytała małą postać, która stała teraz na jej biurku.

Mały Wojownik. A ty? - zapytał nieśmiało nasz bohater.

Jestem Zuzanna – odparła dziewczynka.

– Czy coś ci się stało?

– Strasznie boli mnie brzuch – odpowiedział słabo.

– W takim razie połóż się w łóżku mojej lalki Kasi. Ona nie musi tam spać.

– Bardzo ci dziękuję – powiedział Mały Wojownik i poszedł spać, bo sen jest najlepszym lekarstwem.



Przez kilka następnych dni Zuzanna opiekowała się poszkodowanym bohaterem. Robiła mu herbatę w małych filiżankach dla lalek, karmiła go ciepłymi plackami z rodzynkami, które przyrządzała jej mama i pilnowała, żeby nic mu się nie stało, kiedy będzie zwiedzał jej pokój.

Pewnego dnia dziewczynka dostała od swojej ciotki nową lalkę. Nie była ona taka jak te, które już miała. Była zrobiona z porcelany. Miała piękną, ciemno-turkusową suknię jak prawdziwa dama dworu.

Mały Wojownik, gdy tylko ją zobaczył, od razu się zakochał. Zuzanna to zauważyła i postawiła ją na stoliku, na którym spał Wojownik.

– Będziesz mógł na nią patrzeć kiedy tylko zechcesz.

– A jak ona się nazywa?

– Może . . . Hanka?

– Och, jakie piękne imię! Doskonale do niej pasuje!

Codziennie rano zachwycał się urodą Hanki i szczerze żałował, że nie jest żywa i nie może z nią porozmawiać.

Kilka dni później, kiedy Zuzanna wyszła akurat do ogrodu, Mały Wojownik podziwiał nadzwyczajnie piękno porcelanowych

policzków. Nagle do pokoju wtargnął Damian. Przebiegając koło stolika, zahaczył bluzą o włosy Hanki i stracił ją na podłogę. Krucha porcelana się rozbiła, a przepięknej damie dworu odpadła głowa i potoczyła się po podłodze. Mały Wojownik krzyknął przerażony i wtedy Damian zobaczył, co się stało. W tym momencie z ogrodu wróciła Zuzanna. Podobnie jak wcześniej Wojownik wydała okrzyk przerażenia i pobiegła po mamę. Mama, jedyna rozsądna, zamiast panikować, pozbierała resztki lalki z podłogi i położyła je na stoliku.

– Mamo! To była moja ukochana lalka! – zawołała Zuzanna z rozpaczą w głosie – A na dodatek Mały Wojownik się w niej zakochał!

– Ależ kochanie! – odparła mama – zawsze można spróbować ją posklejać.

– A nie łatwiej po prostu kupić nową lalkę? – spytał, jak zawsze praktyczny Damian

– Ale ja pokochałem tą! – wykrzyknął Mały Wojownik.

– On ma rację – powiedziała Zuzanna – Drugiej takiej już nie znajdziemy, a ona była najpiękniejsza.

– No dobrze – powiedziała mama – jeszcze dzisiaj zabiorę ją do naprawy.

– Bardzo pani dziękuję – powiedział Mały Wojownik.

Całą noc były mieszkaniem kreciej norki nie mógł zasnąć. Ciągłe myślał o swojej poszkodowanej ukochanej, z którą nawet nie mógł porozmawiać, żeby ją pocieszyć. Równocześnie pomyślał, że gdyby była żywa, to raczej nie przeżyłaby upadku. A tak miał jeszcze nadzieję, że ją kiedyś jeszcze zobaczy.

Nazajutrz rano mama wróciła i przyniosła złe wieści. Okazało się, że Hanka jest nie do uratowania, ponieważ złamała się w zbyt

pechowym miejscu, żeby móc ją dobrze skleić. Mały Wojownik był zrozpaczony.

W nocy Mały Wojownik nie mógł zasnąć ze smutku. Kiedy mu się to wreszcie udało, odwiedził go dziwny sen. Przyszedł do niego bóg lasu. Był cały złożony z wiatru i liści, a zamiast oczu miał świetliki. Jego głos był jak szemranie strumyka i szum drzew:

– Mały Wojowniku! – powiedział do śpiącego. – Obserwowałem cię przez jakiś czas. Jesteś bardzo uczynnym strażnikiem lasu. Nawet w ludzkim domu starasz się uczyć jego mieszkańców szacunku dla mojej żony Natury. Ponieważ twoja miłość do tej porcelanowej lalki jest szczerą i pełną oddania, podaruję ci wspaniały dar! – I w tym momencie Mały Wojownik się obudził i ... zobaczył nad sobą pochyloną twarz najpiękniejszej istoty, jaką w życiu widział.

– Hanko! Ty żyjesz! – zawołał uradowany.
– Ale jak to możliwe?

– Sama nie wiem. Jedyne co pamiętam, to podmuch wiatru.

– Ależ to cudowne! To na pewno bóg lasu cię ożywił. Powiedział mi o tym we śnie. Moja droga, nawet nie jestem w stanie opisać, jaki jestem przeschczęśliwy, że mogę z tobą porozmawiać! Moje codzienne podziwianie twojej urody było przepełnione smutkiem, że nie mogę ci powiedzieć jaka jesteś cudowna i jak bardzo cię kocham! Teraz wreszcie mogę to powiedzieć: Kocham Cię Hanko! I będę kochał po wieki.

– To takie miłe co mówisz. Jestem na tym świecie dopiero od pięciu minut i już dowiaduję się, że mam na imię Hanko i mam wyjątkowo przystojnego adoratora.

– Och, masz rację. Tak bardzo się ucieszyłem, że zupełnie o tym nie pomyślałem.

Nazywam się Mały Wojownik. Jesteśmy teraz w domu Zuzanny. To 100 razy większy od nas człowiek, ale jest bardzo miła. Ja sam mieszkam na łące w opuszczonej norcie kreta i zajmuję się wybijaniem szkodników, które niszczą rośliny i pożyteczne owady. Czy teraz, skoro już tyle o mnie wiesz, zgodzisz się zamieszkać ze mną na łące?

– To bardzo trudna decyzja, ale chyba tak.

– Cudownie. Teraz musimy tylko pożegnać się z Zuzanną i podziękować jej za gościnę. Będzie mogła nas odwiedzać, kiedy tylko zechce.

Jak postanowili, tak zrobili i już po godzinie byli na łące w domu Małego Wojownika. Za namową Hanki i przy pomocy Zuzanny wkrótce wybudowali sobie duży, przytulny domek z kamieni, patyków, trawy, mchu, liści i ziemi. Mieli tam nawet okna z kawałków tłuczonego szkła od Zuzanny. Mieszkali tam sobie miło i szczęśliwie.

ADA BENIO
ILUSTACJE GABIX



Lato muzycznie



Jeśli marzymy o wakacjach z muzyką i dobrą zabawą, to jeszcze nie wszystko stracone. Drugi miesiąc lata pełen jest atrakcyjnych imprez muzycznych.

Jednym z większych festiwali jest Przystanek Woodstock. Koncerty organizowane przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy obchodzą okrągły jubileusz. Dwudziesta już edycja muzyki pod gołym niebem trwa w Kostrzynie nad Odrą. Można spróbować jeszcze dojechać. Grają i śpiewają: T. Love, Budka Suflera i Goście, Kamil Bednarek, Piersi, Piotr Rogucki w zespole Coma, Mesajah i wielu innych. Plusem tego wydarzenia jest to, iż jedynym naszym zmartwieniem może być nocleg. Wstęp jest bezpłatny.

Kolejną większą imprezą na naszej drodze wakacyjnej drodze może być Off Festival 2014. Od zespołów, które słyną z amerykańskiego indie rock przez symfonie gitarowe, metal aż po sam trip-hop. Musimy także się spieszyć do Katowic, do 3 sierpnia. Spotkamy tam między innymi: Neutral Milk Hotel, Glenn Branca, Holden, Oranssi Pazuzu, Fuck Buttons, Perfume Genius.

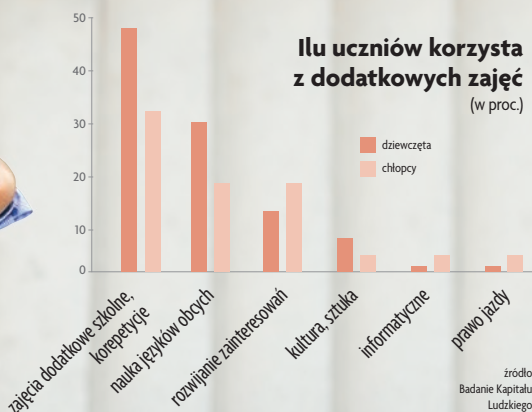
Z koncertów solistów jednym z najgorętszych miejsc będzie Gdańska PGE Arena. 19 sierpnia zagra tam Justin Timberlake. Słynie z muzyki pop, a także i R&B. Na pewno zagra ostatni najsłynniejszy numer „Mirros”.

Dla fanów nietypowej muzyki inspirowanej renesansowym folk rockiem organizowany jest koncert w Zabrze, gdzie wystąpi zespół Blackmore's Night. Odbędzie się 28 sierpnia w Domu Muzyki i Tańca. W warszawskim Soho Factory w ramach ifestival 2014 wystąpią gwiazdy z różnych zakątków świata. Przedstawić będą oni dość niekonwencjonalną muzykę. Zespoły, takie jak: Die Antwoord, DUB FX, Dorota Masłowska z projektem Mister D., Major Look i DJ Aphrodite. Dwóch ostatnich artystów słynie głównie z gatunku d'n'b, czyli elektronicznej muzyki tanecznej (klubowej). Wielkim fenomenem jest na pewno także DUB FX. Australijski artysta tworzy melodie jedynie przy użyciu własnego głosu wzbogaconego o zapętlenia i efekty.

Dużą niespodzianką może być też tak zwany festiwal z atmosferą, czyli Hip Hop Kemp. 21–23 sierpnia na terenie dawnego lotniska wojskowego w Hradec Králové (50 km od polsko-czeskiej granicy w Kudowie-Zdroju) odbędzie się ta międzynarodowa impreza. Oprócz posłuchania hiphopowych artystów: Pokahontaz & Buka, Ektor, DJ Wich, Gramo Rokkaz Team (Danost, Decko, Rebel & Tono S.) & Metys i wielu innych będzie możliwość zasmakowania innego szaleństwa. Granie w streetball, wyścigi gokartów, parkur, skoki na bungee czy zapasy w czekoladzie to tylko niektóre z atrakcji festiwalu.

BEATA SOLARZ

FOT. THINKSTOCK



Uczniowie nie mają czasu na rozwijanie swoich pasji

Nastolatkom brakuje czasu na przyjemności. Nie dość, że spędzają dużo czasu najpierw w szkole na lekcjach, to potem muszą długo odrabiać lekcje w domach. Co więcej, nawet jeśli uczestniczą w dodatkowych zajęciach, to najczęściej są to korepetycje.

Sześciu na dziesięciu uczniów szkół ponadgimnazjalnych w woj. małopolskim uczestniczyło w różnego typu dodatkowych zajęciach w ciągu roku szkolnego. Niestety, większość miała korki (korepetycje) lub dodatkowe zajęcia (lekcje) z zakresu przedmiotów szkolnych, a nie uprawiała hobby czy rozwijała umiejętności. Tak wynika z badania, jakie przeprowadzili naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego „Kogo kształcą polskie szkoły?”. Z korepetycji częściej korzystają uczniowie szkół, gdzie nauka kończy się maturą (techników i liceów), niż zasadniczych szkół zawodowych.

Open'er Festiwal

Jest to jeden z największych festiwali kulturalnych w Polsce. Zarówno ze względu na popularność, różnorodność atrakcji i sławę zapraszanych artystów, jak i rozległość terenu, na jakim jest zorganizowany.

W tym roku po raz dziewiąty odbył się na terenie lotniska wojskowego Babie Doły w Gdyni. Pierwsze trzy edycje odbyły się najpierw w Warszawie, a potem w centrum Gdyni na skwerze Kościuszki. Organizatorem tradycyjnie na początku lipca był Alter Art.

W każdy z czterech dni o 22 na scenie głównej koncertują największe gwiazdy. W tym roku były to kolejno: The Black Keys, Pearl Jam, Jack White i Faith No More.

Na tegoroczną edycję zostało zaproszonych ponad 70 artystów. Koncerty zaczynały się o 17 i trwały mniej więcej do 3. Można było je zobaczyć na pięciu scenach. Open'er Stage (główna), Here and Now (w poprzednich edycjach miała inne nazwy), Tent (ogromny, niebieski namiot), Alter (mała, zadaszona, drewniana sala) i Beat Stage.

Przejście od sceny głównej do namiotowej zajmowało nawet 30 minut. Po drodze trzeba się było zatrzymać w TOI TOI city,

na krótkę od PKPS i ozdabianie toreb płóciennych w strefie NGO (organizacji pozarządowych). Warto się też było zatrzymać na Fashion Stage i zobaczyć pokazy mody, które odbywały się co pół godziny. Festiwalowicze ratowali życie fantomowi w namiocie szybkiej reakcji, gdy zdarzył mu się wstrząs anafilaktyczny. Mogli też wziąć udział w różnych konkursach, w których można było wygrać atrakcyjne nagrody, np. książki w namiocie radiowej Trójki. Spragnieni mogli kupić i wypić butelkę Fritz-Koli, Tymbarka albo (jak się jest dorosłym) piwa, zjeść jakieś wysokokaloryczne jedzenie.

Przygotowano również wystawę oraz stoiska młodych projektantów mody.

W nocy swoich sił na parkiecie próbowaliśmy na Silent Disco ze słuchawkami na uszach. Był także sklep z koszulkami i gadżetami oraz wiele, wiele innych ciekawych rzeczy. Ani się człowiek obejrzał, a już koncert w namiocie się skończył i trzeba wracać na np. scenę Here and Now albo pójść do kina.

Kiedy szło się głównym deptakiem można zerkać na tłumy ludzi, którzy nas mijali. Pomysłowość festiwalowiczów nie znała granic. Dziewczyny z włosami poфарbowanymi we wszystkich kolorach tęczy i w wiankach na głowach. Ludzie z najróżniejszymi obrządkami i napisami na koszulkach, nie tylko



związanymi z zespołami muzycznymi. Byli też tacy, którzy przebierali się za np. marchewkę, krokodyla, Obelixa, panterę, albo po prostu mężczyźni przebrani za kobiety.

Noc trwa tylko dwie godziny. Od 1 do 3, bo przez resztę czasu niebo jest szare i różowe od zachodzącego albo wschodzącego słońca. Poza tym teren festiwalu jest zawsze oświetlony kolorowymi latarniami.

Ważny jest także dojazd. W tej kwestii miasto stanęło na wysokości zadania. W tym roku festiwalowicze mogli dojechać na dworzec główny w Gdyni kolejką SKM, a tam już czekały specjalne linie autobusów, które sprawnie odwoziły ludzi na teren festiwalu. Znaczna część uczestników mieszkała na polu namiotowym tuż obok lotniska. Na festiwal można było też dojechać samochodem i zostawić go na parkingu naprzeciwko pola namiotowego lub po drugiej stronie terenu, czyli za sceną namiotową.

Tak samo jak na Woodstock i innych wielodniowych festiwalach bilety wymienić

trzeba na opaskę na rękę, którą pokazuje się na bramkach przy wejściu.

Lipiec jest niesamowicie kapryśnym miesiącem. W poprzednich latach zdarzały się ulewne deszcze uniemożliwiające dobrą zabawę na koncercie. W tym roku pogoda jednak dopisała, mimo chłodnego wiatru nawet w nocy było dość przyjemnie.

Każda kolejna edycja różni się od poprzedniej. W tym roku jedna ze zmian jest przełomowa. Głównym sponsorem nie jest już Heineken. Można to odczuć, chociażby patrząc na czterodniową opaskę na nadgarstku. Nie jest już zielona jak przy poprzednich edycjach, tylko niebieska, i brak na niej nieodłącznego dawniej logo sponsora.

Kolejną, nie tak znaczną, ale zauważalną zmianą, jest wyraźne podwyższenie się średniej wieku uczestników. Na deptaku można zobaczyć wielu starszych ludzi w wieku 50+. Jest to dla mnie zadziwiające (choć nie mamy nic przeciwko samej ich obecności), ale ci ludzie przychodzą na festiwal muzyczny i nie chodzą na koncerty, tylko lansują się po miasteczku festiwalowym. Ale są też takie „babcie”, które przyjeżdżając tutaj nagle z powrotem, czują się jak nastolatki, siedzą w piwnych ogródkach i rozpętują gorszące rozróby. Na przykład podczas koncertu Metronomy w namiocie jakaś starsza pani tańczyła sobie w tłumie i ewidentnie specjalnie wpadała na innych ludzi. Wtedy robiła im awanturę o to „co oni robią”, „jak się zachowują”, i udawała oburzenie.

To nasza trzecia z 12 edycji. Wszystkim serdecznie polecamy ten festiwal, bo to dobra zabawa i nie można mówić o straconym czasie w wakacje.

ADA BENIO, KACPER BENIO

Rady dla samorządów szkolnych

Sposób na dobrze zorganizowany konkurs szkolny.

1 Pamiętaj, jeśli cokolwiek organizujesz, zawsze przygotuj sobie plan tego, co chcesz zrobić, i przydziel każdej osobie określone zadania. Wybierz osoby odpowiedzialne, takie, na które możesz liczyć.

2 Zaplanuj, czy konkurs będzie tylko dla uczniów waszej szkoły czy może zaprosicie też gości z zewnątrz. To bardzo ważne, bo jeśli planujecie zaprosić uczniów z innych szkół, musicie wysłać lub zanieść stosowne zaproszenia.

3 Każdą decyzję uzgadniajcie z opieką samorządu i dyrekcją.

4 Wybierzcie nagrody jakie chcecie kupić, i załatwcie pieniądze na ten cel.

5 Napiszcie scenariusz tego wydarzenia, jeżeli konkurs wymaga prowadzących, wybierzcie ich.

6 Kontaktujcie się z uczestnikami.

7 Przygotujcie zgody dla uczestników na przetwarzanie zdjęć i filmów z konkursu, który organizujecie.

8 Znajdźcie odpowiednie jury. Musi być profesjonalne, ale przede wszystkim obiektywne i bezstronne.

9 Poproście kogoś o pomoc w zainstalowanie głośników, mikrofonów i potrzebnego sprzętu.

10 Bawcie się dobrze razem z uczestnikami konkursu, a sukces gwarantowany :)

JUSTYNA GORZKOWSKA

Ilu polskich nastolatków ma konto w banku

Polskie nastolatki mają konta bankowe znacznie rzadziej niż ich rówieśnicy w Europie. U nas nieliczni – co siódmy 15-latek.

W europejskim badaniu sprawdzającym umiejętności finansowe nastolatków PISA 2012 zapytano ich, czy mają konta bankowe. Okazało się, że nasze nastolatki korzystają z usług finansowych rzadziej niż ich europejscy rówieśnicy. We Francji, Estonii, Słowenii czy Austrii konta w banku ma większość nastolatków. Ośmiu na dziesięciu.

Z badania wynika, że gdy młodzież ma konta, to lepiej orientuje się w sprawach finansowych.

Uczniów zapytano także o to, czy i skąd dostają pieniądze. Najwięcej uczniów – ponad 80 proc. (w tym również uczniów z Polski) dostawało prezenty od bliskich lub krewnych w formie pieniędzy. Jako drugie źródło uczniowie często podawali kieszonkowe (w Izraelu na pierwszym miejscu). W Polsce ok. 1/3 uczniów dostawało kieszonkowe w zamian za drobne prace na rzecz domu, a około połowy bez tego warunku. Co ciekawe,

częściej otrzymywanie kieszonkowego uzależnione od wykonywania drobnych prac deklarowali chłopcy. Nastolatki zarabiają, dorywczo (robi tak co trzeci) albo sprzedając niepotrzebne przedmioty i urządzenia w internecie. Także robi to co trzeci nastolatek.

W większości krajów otwarcie konta przez 15-latkę wymaga zgody rodziców, ale są też i takie kraje, gdzie taka zgoda nie jest wymagana (Nowa Zelandia i Słowenia).

JG



Jak przekonać rodziców do wyjazdu na wymarzone wakacje

Na pewno każdy z nas miał kiedyś problem, aby uświadomić rodzicom, że wakacje z przyjaciółmi to nic złego. Zawsze wtedy robimy co w naszej mocy, żeby osiągnąć zamierzony cel.

Zanim zaczniemy rozmowę, prze-myślmy i przygotujmy (nawet spisane na kartce) wszystkie argumenty „za” i „przeciw”. Dobrze też wziąć ze sobą katalog z biura podróży, żeby mogli zobaczyć, kto będzie opiekował się ich ukochanym dzieckiem. Należy wyjaśnić rodzicom, dlaczego chcemy tam pojechać, z kim, w jakim terminie i inne najważniejsze rzeczy takie jak: kto jest organizatorem wyjazdu, w jakim wieku będą inni uczestnicy, czy biuro podróży ma dobrą opinię, itd. Jeżeli marzymy o wyjeździe za

granicę dobrze też poinformować ich, jakie dokumenty będą potrzebne.

Rodzice często myślą, że wakacje zagraniczne to przede wszystkim bardzo drogi wyjazd. Wcale nie! Obecnie ceny wczasów nad polskim morzem lub w górach są w podobnej cenie jak wypoczynek w Bułgarii, Grecji, Chorwacji czy w innych krajach.

Przekonaj swoich rodziców, że jesteś odpowiedzialny i nie zrobisz nic głupiego. Jeżeli podejdziesz poważnie do rozmowy od razu zyskasz w ich oczach i efekt końcowy może być zadowalający. Pamiętaj, że czasem warto pójść na kompromis. Jeżeli my chcemy jechać nad Morze Śródziemne, a rodzice mówią stanowczo nie, gdyż wolą wycieczkę w kraju, to może lepiej pojechać nad Bałtyk i dobrze się bawić, niż spędzić wakacje w domu.

JUSTYNA GORZKOWSKA



Niezbędnik Nastolatka

Redakcja to uczestnicy warsztatów: Ada Benio, Kacper Benio,
Justyna Gorzkowska,
Paweł Pachacz, Beata Solorz

Pomoc redaktorska: Aleksandra Fandrejewska

Ilustracje: Gabrysia Poppek

Oprawa graficzna: Grzegorz Brodowski



Przeciwdziałanie
wykluczeniu społecznemu
– Razem do dzieła!



Projekt „Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu – Razem do dzieła!” korzysta z dofinansowania w kwocie 314 000 zł pochodzącego z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii w ramach funduszy EOG.

Poprzez fundusze EOG i fundusze norweskie Islandia, Liechtenstein i Norwegia przyczyniają się do zmniejszenia nierówności społecznych i ekonomicznych oraz wzmacniania relacji dwustronnych z państwami beneficjentami w Europie. Trzy państwa ściśle współpracują z UE na podstawie porozumienia o Europejskim Obszarze Gospodarczym (porozumienie EOG).

W okresie 2009–2014 wartość funduszy EOG i funduszy norweskich wynosi 1,79 miliarda euro.

Norwegia zapewnia około 97% łącznego finansowania. Fundusze są dostępne dla organizacji pozarządowych, instytucji badawczych i szkół wyższych, sektora publicznego i sektora prywatnego w 12 nowo przyjętych państwach członkowskich UE oraz w: Grecji, Portugalii i Hiszpanii.

W ich ramach ma miejsce szeroka współpraca z podmiotami z państw darczyńców, a przedsięwzięcia mogą być wdrażane do 2016 r. Najważniejsze obszary wsparcia obejmują ochronę środowiska i zmiany klimatyczne, badania i stypendia, społeczeństwo obywatelskie, ochronę zdrowia i wsparcie dla dzieci, równość płci, sprawiedliwość i dziedzictwo kulturowe





Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu – Razem do dzieła!



Ogłaszamy nabór na bezpłatne warsztaty organizowane w ramach Projektu „Razem do dzieła!”. Osoby w wieku gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym, chętne do wzięcia udziału w drugiej edycji warsztatów z fotografii, dziennikarstwa lub filmu w okresie wrzesień – grudzień 2014, prosimy o przesyłanie zgłoszeń na adres: fundacja@fundacjabuma.pl lub pod nr tel. 662 290 271

ZGŁOSZENIA BĘDĄ PRZYJMOWANE DO WYCZERPANIA MIEJSC.

Kontakt:

Fundacja Buma im. Jacka i Piotra Michalskich
ul. Wadowicka 6 wejście 11, 30-415 Kraków
www.fundacjabuma.pl



Projekt „Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu – Razem do dzieła!” korzysta z dofinansowania w kwocie 314 000 zł pochodzącego z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii w ramach funduszy EOG.

